

Aby rozpocząć lekturę,  
kliknij na taki przycisk ,  
który da ci pełny dostęp do spisu treści książki.

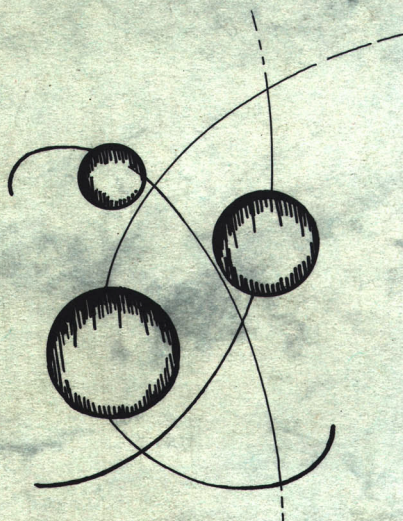
Jeśli chcesz połączyć się z Portem Wydawniczym  
LITERATURA.NET.PL  
kliknij na logo poniżej.



Antoni Pawlak

---

**NASZE KOBIETY  
SIĘ STARZEJĄ**



Oficyna Literacka

Antoni Pawlak

NASZE KOBIETY  
SIĘ STARZEJĄ

*Oficyna Literacka*  
Kraków 1995

© Copyright by Antoni Pawlak, Kraków 1995

Opracowanie graficzne  
Dmitrij Szewionkow-Kismielow

Redakcja  
Maria Kaniowa

ISBN 83-7124-028-7

Drukarnia Oficyny Literackiej  
Kraków, ul. Sokołowskiego 19, tel. 11-73-65

# LEKCJA POETYKI

doktor Tadeusz Komendant podczas zajęć z poetyki  
na Uniwersytecie Warszawskim powiedział  
wskazując na mnie — oto żywy poeta — i polecił  
studentom zanalizować mój wiersz

wsluchiwałem się w ciszę odwróciłem  
wzrok ku oknu leniwe  
płatki śniegu przebijały się przez szarość  
poranka wirując w powietrzu

nieśmiały uśmiech dziewczyny z czwartej  
ławki kazał mi rozstać się z bielą  
czekałem na jej słowa  
na ważką analizę  
zapisanych niegdyś snów  
— czy pan zawsze pisze  
takie smutne wiersze — zapytała  
a płatki śniegu  
dalej i dalej  
miarowo i lekko

# PRZYSTANEK

## OBOOK UNIWERSYTETU

w niedzielny poranek na ławce  
niedaleko uniwersytetu leżał trup  
mężczyzny przykryty gazetą  
obok otwarta torba (jabłka  
kilka książek)  
ludzie przechadzali się  
wypatrując autobusu deszcz  
nie przypominał łez — splukiwał  
kurz z asfaltu

było cicho  
tylko dzwony kościołów  
zwiastowały trwogę  
nie było krzyków  
pokasływań karabinów  
tylko trup mężczyzny  
jak nisko lecąca jaskółka  
zapowiadał nadchodzące

# SPACER

stara kobieta oparła  
wzrok o witrynę sklepu  
wiatr czesał jej włosy  
oczy gładziły stos cytryn  
na poskręcanych liczydłach  
palców  
mierzyła się z ceną  
wystarczy chwila słabości —  
plasterek cytryny  
cienki jak hostia

# POCIĄG

*Ewie i Henrykowi*

za oknem migotały opłotki Polski  
gdy otarła się o mnie  
kobieta to był przypadek  
przejście tak wąskie  
i wagon kołysze  
to trwało tylko chwilę  
lecz pomyśleliśmy o tym samym  
w mgnieniu oka życie  
mogło potoczyć się inaczej

nie stało się nic  
kobieta zniknęła w przedziale  
może to było snem  
a realny jest tylko pociąg  
i zbliżające się  
wieże Krakowa



\* \* \*

jej brzuch  
był kiedyś twardy płaski  
i sprężysty  
dziś tłuszczy  
znaczy na nim  
fałdy czasu

— nasze kobiety się starzeją —  
powiedziałeś wpatrzony  
w pełną słów popielniczkę

to prawda  
lecz czy ma to  
jakikolwiek znaczenie

# BY NIE OBUDZIĆ

szczelnie zaciągnięta firanka  
światła przytłumiony krąg  
krzyk który próbujemy wyrazić szeptem  
by nie zbudzić dzieci  
by nie zbudzić sąsiadów  
by nie zbudzić złych mocy  
które te kilka chwil szczęścia  
mogą zamienić w ból

\* \* \*

kiedy zastrzelono Che Guevarę  
nie wzruszyło to tych  
o których walczył  
jedynie o stolik paryskiej kawiarni  
rozbiło się kilka łez

kiedy my będziemy umierać  
pozostanie po nas cisza  
jak po narodach  
których języków  
nikt nie pamięta

## NOC PIERSI

ta noc miała się zmienić  
w list do umarłej  
lub przyjaciela za morzem  
lecz nic z tego nie wyszło  
rysowałem twoje piersi  
najpierw spod ołówka wyłoniła się  
prawa  
nieśmiało zerkając  
z rozpiętej bluzki  
potem lewa  
wstrząsana  
rytmem serca

# OGŁOSZENIE

*„Małżeństwo (33, 39 lat) pozna pana do 40 lat,  
lubiącego seks. Fotooferty mile widziane.”  
(z prasy)*

odezwij się  
to ciebie wołamy  
z otchłani miasta  
przyślij fotografię  
(jeżeli lubisz seks)  
przeczytaliśmy już wszystkie książki  
tulące się na regale  
wypróbowaliśmy tyle pozycji  
że dziś nawet nasze rozmowy są tylko  
leniwym tenisem  
z piłeczką słów

odpowiedz  
będzie nas troje  
i tyle nowych możliwości

# OJCZYŻNA OBŁOKÓW

po raz kolejny umierało miasto  
ulice zwężały się jak żyły zawałowca  
wszyscy spali  
żadne okno  
nie było latarnią morską  
nicia Ariadny brzytwą której  
chwytamy w rozpaczy  
— tak dalej nie można — powiedział Janusz  
trzeba znaleźć punkt zaczepienia  
port do którego można zawinąć  
miejsce do którego się wraca

zapukaliśmy tam w środku nocy  
drzwi uchylity się lekko skrzypiąc  
w progu stała ciepła od snu  
Ojczyzna Obłoków  
stół czekał na nasze łokcie  
w kubkach dymiła herbata  
przez chwilę wydawało się  
że nie potrzeba niczego więcej

\* \* \*

pot oblepiał nasze ciała  
stanęliśmy w oknie  
i uniosłem w górę płonąca zapalną  
— teraz chwila dla sąsiadów z przeciwka  
— niech tak będzie —  
powiedziałaś stojąc nago  
na tle migającego płomienia  
wzywając ulicę na świadka

jakbyś chciała noc przygarnąć  
do swych niewielkich piersi

# PRZESPAŁAŚ SIĘ Z TAMTYM

FACETEM — MÓWIĘ

— przespałaś się z tamtym facetem —

mówi i zawiesza głos

jakby nie wierzył że to prawda

(to prawda)

jakby pytał dlaczego

a tamten facet był

szansą by

udowodnić sobie że jestem wolna

że nie czekam kiedy wreszcie przyjdzie

(a czekam)

a jak jest rzucam

okiem na zegar wtulony między książki

widząc że zbliża się chwila

kiedy odejdzie do żony

(zawsze odchodzi)

jestem skazana na samotność

i czekanie

nie jest to rola

która zadowala kobietę

— tańczyłaś nago przed lustrem — mówi — tańczyłam

nago przed lustrem

w pustym mieszkaniu

przy zgaszonych światłach

obserwowałam podrygujące sutki

i kępkę włosów u zbiegu ud



(chciałby mnie taką widzieć)  
z każdą sztuką bielizny  
zrzucałam z siebie ból  
samotność  
i rozczarowanie

facet z którym  
się przespałam poszedł  
on jeszcze nie przyszedł  
(chyba nie przyjdzie)

z każdą sztuką zrzucanej bielizny  
stawałam się wolna  
stawałam się lekka

# SZOSA POZNAŃ-BERLIN

reflektory samochodu rozcinały noc  
przy drodze płonęły okna wsi  
nagle Tomek powiedział — przecież i my  
mogliśmy urodzić się  
i żyć właśnie tu  
bez żadnych szans

a może — pomyślałem —  
właśnie wtedy  
moglibyśmy mieć to wszystko  
za czym gonimy

# KŁOPOTY Z TOŻSAMOŚCIĄ

czasami długo w noc  
przeoglądam listy od męża  
zmęczona wpatruję się w lustro  
opuszkami palców badam  
fragmenty twarzy  
i sama nie wiem  
czy to moja siostra czy ja  
umarłam trzydzieści lat temu  
trzydzieści sekund po urodzeniu

to ma być refleksja o kłopotach z tożsamością  
dlatego nie mówię  
skąd przychodzą listy od męża  
w tej chwili ważna jest tylko  
moja siostra i ja  
sen dziecka za ścianą  
i może świt  
powoli unoszący powieki

## PARYŻ —

### POŁOWA LAT OSIEMDZIESIĄTYCH

w kącikach jego oczu łzy  
dwa krótkie cytaty z morza  
i zazdrość że to ja  
kilka dni temu stąpałem po piasku  
gładząc wzrokiem fale Bałtyku

wokół huk Paryża  
rozbijający się o wysepki  
kawiarnianych stolików  
lekkonieśmielony mężczyzna opowiada  
o pracy  
w pornograficznym teatrzyku na rue Saint Denis  
— to żadna przyjemność  
noc w noc na scenie  
z dwiema kobietami — mówi —  
wiesz przecież że nie lubię  
kobiet

i głaszczesz twoje kolano  
myśląc że to moje  
wychyla kolejny calvados i nagle  
mały teatrzyk staje się Teatrem  
widząc nasze ironiczne spojrzenia  
budzi się — nie myślcie  
że jesteście sami  
tam na scenie ja także  
myślę o biednej Polsce

\* \* \*

*Wojtkowi Cesarskiemu*

z tego wzgórze miasto  
przypominało samobójcę  
z podciętych żył ulic  
wyciekały światła samochodów  
zeszłe liście jak myszy  
umykały spod stóp  
szelest za mną  
przede mną  
po bokach

jak długo jeszcze  
iść będę musiał  
by znaleźć drzwi  
których i tak nikt  
przede mną nie otworzy  
a więc iść nadaremno  
i jakby bez celu (w ten sposób  
proste czynności życiowe  
stają się łatwą metaforą filozofii)

nagle mur kamienicy  
zaskoczył napisem  
„kawa bez complety  
jest jak krzyż bez Chrystusa”  
pomyślałem  
że profanacja byłaby większa  
gdyby to odwrócić

\* \* \*

kiedy będę chciał  
ogrzać się  
w twoich dłoniach  
wiedz — to nie z zimna

\* \* \*

siedziała na tapczanie  
z nieodłącznym papierosem w ustach  
— po tych schodach nie da się  
znieść na noszach — powiedział  
lekarz do mnie i do ojca — niech  
każdy z nas chwyci  
za jeden róg koca  
i tak spróbujemy

— nie dacie rady — wyszeptała mama  
do dziś nie wiem  
czy miała na myśli  
zniesienie do karetki  
czy życie bez niej

# SIMON WIESENTHAL ODPOWIADA

NA PYTANIE DZIENNIKARZA

gdyby nie było Hitlera  
byłbym emerytowanym architektem  
we Lwowie  
w niedzielne popołudnia  
przechadzałbym się po mieście  
z odrobiną dumy pokazując wnukom  
domy które projektowałem

gdyby nie było Hitlera  
wiedziałbym gdzie jest  
grób mojej matki



\* \* \*

spoglądam w puste oczodoły tabernakulum  
już się ciebie nie boję widzisz  
nawet twoje imię potrafię  
napisać z małej litery  
być może za jakiś czas  
na przykład w godzinę śmierci która  
coraz bliżej  
będę błagał o litość  
to może się zdarzyć wyroki twoje  
i moje są niezbadane

tyś jest bóg  
tyś jest śmierć

\* \* \*

zostawię ci kroplę tęsknoty  
by wracała  
ilekroć spojrzysz  
na puste krzesło

zostawię ci kroplę łzy  
i dojmującą pewność  
że podłoga skrzypi tylko dlatego  
że rozsycha się drewno

# DOJRZAŁY MĘŻCZYZNA

BUDZI SIĘ W ŚRODKU SNU  
mam czterdzieści dwa lata  
i wszystko  
za sobą nie sędzę by czekały mnie  
wielkie uniesienia  
a jednak nie potrafię przestać myśleć  
o piersiach które mógłbym  
pieścić — spójrz jak  
twardnieją sutki  
o kępcie włosów — spójrz  
nadciąga wilgoć

mam czterdzieści dwa lata  
chwilami  
jestem młodym chłopcem  
i budzę się w środku snu  
o kobietach

## KARTKA Z ŻYCIORYSU

w kieszeni spodni  
wygrzebanych z dna szafy  
znalazłem kartkę papieru  
na której  
zannotowane było moje życie  
„kup chleb  
włoszczyznę  
rzodkiewki  
sałatę  
kilo jabłek  
dwa kilo kartofli  
i wyrzuć śmieci  
obiad jest na patelni”

## Spis wierszy

|  |    |
|--|----|
| Lekcja poetyki . . . . .                                     | 3  |
| Przystanek obok uniwersytetu. . . . .                        | 4  |
| Spacer . . . . .   | 5  |
| Pociąg. . . . .  | 6  |
| * * * (jej brzuch) . . . . .                                 | 7  |
| By nie obudzić . . . . .                                     | 8  |
| * * * (kiedy zastrzelono Che Guevarę) . . . . .              | 9  |
| Noc piersi . . . . .   | 10 |
| Ogłoszenie . . . . .   | 11 |
| Ojczyzna Obłoków. . . . .                                    | 12 |
| * * * (pot oblepiał nasze ciała) . . . . .                   | 13 |
| Przespaał się z tamtym facetem — mówię . . . . .             | 14 |
| Szosa Poznań-Berlin . . . . .                                | 16 |
| Kłopoty z tożsamością . . . . .                              | 17 |
| Paryż — połowa lat osiemdziesiątych . . . . .                | 18 |
| * * * (z tego wzgórza miasto). . . . .                       | 19 |
| * * * (kiedy będę chciał) . . . . .                          | 20 |
| * * * (siedziała na tapczanie) . . . . .                     | 21 |
| Simon Wiesenthal odpowiada na pytanie dziennikarza . . . . . | 22 |
| * * * (spoglądam w puste oczodoły tabernakulum) . . . . .    | 23 |
| * * * (zostawię ci kroplę tęsknoty) . . . . .                | 24 |
| Dojrzały mężczyzna budzi się w środku snu . . . . .          | 25 |
| Kartka z życiorysu . . . . .                                 | 26 |